Nr 3. Opoczno, dnia 4 lipca 1918 r. Rok I.

Tygodnik poświęcony sprawom powiatu.

ZIEMIA OPOCZYŃSKA

Wychodzi w czwartek każdego tygodnia.

WARUNKI PRENUMERATY:

rocznie	Kor. 23.—
półrocznie	„ 12.—
kwartalnie	„ 6.50

Z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu:

rocznie	Kor. 25.50
półrocznie	„ 13.50
kwartalnie	„ 7.30

Numer pojedynczy 60 hal.

Adres tymczasowy Redakcji i Administracji:
Opoczno, Plac Kościuszki Nr 8
w lokalu Wzajemnego Kredytu.
Otwarte codziennie od godziny 10½ do 12-ej przed południem.

OGŁOSZENIA I NEKROLOGI:

cała strona	Kor. 80.—
1/2 strony	„ 40.—
1/4 „	„ 20.—
1/8 „	„ 10.—
1/16 „	„ 5.—

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Ziemi" i Czytelnia Trzeciego Maja w Opocznie.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

W jedności — siła narodu.

Pomieszczamy artykuł poniższy, złożony nam przez członka sejmiku Opoczyńskiego, włościanina Konstantego Kowalewskiego ze wsi Strzelce, jako charakterystyczny głos wsi naszej. *Redakcya.*

Do dzisiaj jeszcze społeczeństwa każdego kraju dzielą się na tak zwane klasy: inteligencję miejską, klasę robotniczą, ziemian, włościan i duchowieństwo. Od wzajemnego stosunku tych wszystkich sfer społecznych zależy przyszłość ludu i całego kraju. O ile jedna warstwa będzie oddziaływać na drugą dodatnio, o ile wytworzy się między nami porozumienie i współdziałanie, to wtedy zacznie znikać wzajemna nieufność i zacierać się będą silne nieraz różnice; wtenczas wszyscy poczują się obywatelami polskiej ziemi.

Często z przykrością się słucha, jak jedni drugich darzą niechęcią i obwiniają się wzajemnie. Podstawą tej niechęci służą zazwyczaj różne argumenta z przeszłości. Sarkają włościanie na panów ze dworu za to, że ich przodkowie ciemiężyli lud. Często krzywo patrzą na duchowieństwo, że ich nieraz wyzyskiwało, a nie starało się stawać w ich obronie. A ludzie sprytni i przewrotni, w interesie których leży sianie nienawiści pomiędzy poszczególnemi warstwami narodu, usiłują potęgować tę waśń i niezgodę na zgubę własnej ojczyzny. Jest to smutna prawda przeszłości, że ciemiężenie i wyzysk ludu przez panów panowały dawniej. Ale nie działo się to tylko u nas, bo niestety w całej Europie; jeszcze w Polsce, z inicjatywy nawet samych panów, wcześniej nastąpiło wyzwolenie włościan, aniżeli w innych krajach.

Dzisiaj o waśni i dawnych krzywdach wszyscy zapomnieć winni: zarówno zmarli ci, co krzywdzili, jak i ci, co byli krzywdzeni. Zastanówmy się trzeźwo i bezstronnie nad naszym życiem i nad dalszym losem naszego kraju i naszego narodu.

Całe masy włościaństwa są to przeważnie ludzie ciemni, chociaż nie z własnej winy. Na tę ciemnotę składały się całe wieki; dziedzic nie zajmował się wsią lub bardzo mało, bo go nie obchodziła brać młodsza, również i księża nie mogą się pochwalić aby w szerokim słowa znaczeniu krzewili oświatę po wsiach; wreszcie w wielu miejscach i ze strony włościan napotykano na niechęć i brak zaufania; przytem podczas wieloletniej moskiewskiej niewoli nauka była uważaną za zbrodnię, którą karano więzieniem, aresztem i grzywnami. W tak ciężkich warunkach żyjąc, nie dziw, że ciemnota głęboko wżarła się w nasze umysły i dusze i nie możemy strząsnąć jej z siebie; tymczasem świat idzie szybkim krokrem naprzód; kształci się, oświeca i cywilizuje. My wciąż zostajemy w tyle i gdybyśmy pozostali w takim stanie jeszcze lat kilkadziesiąt, zginęlibyśmy w odmętach świata, a nawet cienia po nas byłoby trudno dopatrzeć się.

Na szczęście, chociaż wydostaliśmy się z pod opieki dworów jako zupełnie niedojrzali i niezdolni do życia i pracy społecznej, jednakże w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat wyrobiliśmy się przy pomocy działaczy narodowych i, pchani koniecznością życia, zdobyliśmy pewną samodzielność, uspołeczniliśmy się, a obywatelskość poczyna w nas wzrastać; niejeden badawczem okiem to śledzi i z zadowoleniem powiada, że wieś się rusza.

Odrodzenie naszych wsi czyniłoby szybsze postępy, gdyby większa ilość ziemian naszych i księży chciała się oddać naprawdę i z zamiłowaniem pracy społecznej i oświatowej wśród ludu. Częstokroć praca społeczna na prowincji nie może się dobrze rozwijać z braku inteligencji, z braku kierowników i prodowników; musimy wytworzyć ze swego łona własnych pracowników, którzyby z umiejętnością i z zamiłowaniem prowadzili powierzone sobie instytucje. Na wsi dużo jest zdolnej młodzieży jeno trzeba zająć się nimi, na nich zwrócić uwagę i kształcić. A gdy te szeregi młodzieży zorganizujemy i zaprawimy do pracy w różnych instytucjach społecznych, gdy wytworzymy z nich całe zastępy pracowników, wtenczas jaśniejsza będzie nasza przyszłość i szybsze odrodzenie kraju naszego z martwoty i uśpienia. Takich reform, a nie innych wymagają nasze stosunki spo-

łeczne nie tylko w ziemi opoczyńskiej, ale w całym kraju. Jeżeli nam naprawdę chodzi o uspołecznienie ludu, o kraj nasz i przyszłość narodu, musimy pobudzić do czynu największe masy ludu, a to przez zakładanie szkół, kółek rolniczych, czytelni, bibliotek itp. instytucji.

Do was, bracia włościanie, bracia po pługu! przecież już czas abyśmy się ocknęli z letargu i uśpienia; czas aby poruszyć się, otrząsnąć się z biedy, ciemnoty i martwoty, nie czekając aż będzie zapóźno. Więc oświecajmy się i uświadamiajmy, a gdy ujrzymy w swem łonie szeregi pracowników i kierowników pracy społecznej, wtenczas zacznie wzrastać w naszym kraju dobrobyt, szlachetność i poczucie godności osobistej i obywatelskiej; wtenczas bez trwogi będziemy patrzeć w przyszłość naszego narodu, gdyż przy zespoleniu wszystkich warstw i klas będzie moc nasza i siła.

Pamiętajmy o tem, że w jedności siła, tembardziej w obecnych czasach; los naszego kraju i naszego narodu zależeć będzie od nas samych.

A więc niech ustąpią rozsądkowi wszelkie nienawiści i niezgody klasowe, które tylko osłabić nas mogą i rzucić na łaskę losu. Sprawy nasze wewnętrzne, wymagające reform, do nas samych należą, a te poważnie, przy wzajemnych ustępstwach pomyślnie załatwić można.

Niech nie mają posłuchu między ludem ci, którzy sieją niezgodę. My sobie zdajemy doskonale sprawę z tego, że teror i walki wewnętrzne osłabiają i do zguby cały kraj prowadzą. Wspólna praca, jedność i zgoda, oto siła narodu.

K. Kowalewski.

Prosimy o wnoszenie przedpłaty.

Z przeglądu prasy.

Szczęśliwa republika. Nieznane są jej granice, ani data urodzin; oczywiście powołały ją do życia Prusy i ulepiły piśmienną „Radę“ oraz „Sekretarjat ludowy“ podług wypróbowanego wzoru na Ukrainie. A gdy „Rada“ zajęta była nawiązywaniem stosunków dyplomatycznych z Portą ottomańską, zaprowadzono tymczasem w stolicy niemiecką policję wojskową i zakomunikowano, że uchwały Rady stają się prawomocnemi dopiero po zatwierdzeniu ich przez niemieckiego policmajstra. To podobno republika białoruska.

Z walk o prawa natury. W sejmie pruskim wygłosił ks. poseł Styczyński wspaniałą mowę, piętnującą dosadnie pruski system wychowawczy na ziemiach polskich, niedopuszczający języka ojczystego dzieci nawet do nauki religji na najniższym stopniu; poseł nasz przytoczył dane, podług których z ogólnej ilości 730.000 polskich dzieci w Poznańskiem, Prusach Zach. i na Śląsku — 500.000 pobiera naukę w języku niemieckim. „Nowe czasy, które nadejdą po wojnie — zakończył ks. Styczyński — nie zniosą dłużej tyranji szkolnej i zmiotą dzisiejszy antypolski system, jeżeli świat ma dostąpić pokoju“.

Wróg ludzkości. Lord Grey, b. minister spraw zagranicznych, w artykule ogłoszonym w amsterdamskim „Britisch News“ zabrał głos w sprawie przyszłego związku narodów i między innemi powiedział: „Nigdy nie może być pokój zapewniony, jeżeli jakiekolwiek państwo będzie usiłowało oprzeć siłę swoją i dobrobyt na ciemiężeniu innych narodów. Nadzieje niemieckie oparcia wszechświatowego pokoju na przewadze niemieckiego militaryzmu są tak samo nie do spełnienia, jak niemożliwym byłby absolutyzm w Anglji lub St. Zjednoczonych. Militaryzmem nie zbawi nikt ani siebie, ani świata, a wojna obecna winna być najlepszą nauką, że militaryzm jest wrogiem śmiertelnym ludzkości.

Z dyskusji nad „exposè“ ministra Kühlmana, wypowiedzianym na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 24 czerwca poseł Gröber (centrum) dał wyraz postępowaniu polityki niemieckiej w utworzonych niedawno państwach na wschodzie, i przechodząc do omawiania stosunków na Litwie powiedział: „Zarząd wojskowy traktuje litwinów, jako swoich poddanych; w korespondencji pocztowej nie dozwolone jest litwinom posługiwać się językiem litewskim; w Wilnie zamknięto szkoły, które nie zobowiązały się wyznaczyć określonej ilości godzin na naukę języka niemieckiego; tak nie można traktować żadnego narodu, z którym pragnie się utrzymać przyjacielskie stosunki; nie trzeba się dziwić, jeżeli na Litwie, doskonałe początkowo usposobienie względem niemców, pogarsza się“. Co do polityki niemieckiej w Polsce, powiedział przedstawiciel centrum, że najlepszym zabezpieczeniem Niemiec z tej strony będzie nie przesunięcie granic, które dzisiaj przy szalonym rozwoju techniki straciły dotychczasową wartość, lecz utrzymanie przyjaznych stosunków z samodzielną i *zadowoloną* Polską.

Deklaracja Koła Międzypartyjnego. W odpowiedzi na expose premjera Steczkowskiego składali deklaracje przedstawiciele ugrupowań, reprezentowanych w Radzie Stanu. Pierwszy zabrał głos w imieniu Koła Międzypartyjnego p. Józef Świeżyński, który w końcowym ustępie swej mowy powiedział: Potęgujące się z dniem każdym systematyczne wyniszczenie i zubożenie kraju, godzące w przyszłość jego życia gospodarczego, wytwarza najpodatniejsze warunki dla szerzenia się anarchii, której nie może się przeciwstawić rząd nasz, pozbawiony wszelkich atrybutów władzy i środków dla zapobiegania szerzącej się w zatrważający sposób nędzy. Nędza ta dotyczy w pierwszym rzędzie mas robotniczych, pozbawionych możności pracy, całej ludności małorolnej i bezrolnej, ale na równi i całej naszej inteligencji zawodowej. Gdy dodam że opłakany jest los tysięcy jeńców polskich i tej całej rzeszy nieszczęśliwych reemigrantów, gdy wspomnę o niemożliwych warunkach życia polskiego w tak zwanych etapach i na Litwie, a wreszcie dotknę sprawy korpusów naszego wojska i oddziałów tegoż, internowanych i sądzonych, to pojmiemy, że wytworzona atmosfera mało nadaje się do spokojnej i twórczej pracy ustawodawczej.

„Jednostka, to rzecz pierwsza, państwo — druga dopiero“, rzekł świeżo w Sejmie pruskim ks. poseł Styczyński. W tem lapidarnie ujętem zagadnieniu tkwi rdzeń różnicy między Polską a Niemcami, podobnie także, jak między Niemcami i światem romańskim czyli anglo-saskim.

KRONIKA.

Z MIASTA.

Bruki miejskie. Jak nam wiadomo Rada miejska wyasygnowała na rok 1918 koron 1000 — na konserwacje bruków w obrębie miasta. Uznajemy, że suma ta jest stanowczo zamała, jeśli wziąść pod uwagę, że przemarsze wojsk mocno zepsuły bruki w całem mieście, jednak i ta szczupła kwota pozostaje widocznie w kasie miejskiej, bo bruki nigdzie nie są reparowane, pomimo, że na niektórych ulicach j. np. na ulicy Warszawskiej przedstawiają się okropnie. Należy pamiętać, że robotnik stale drożeje, również materjały podnoszą się w cenie prawie z dnia na dzień — im później więc Magistrat przystąpi do robót, tem większego nakładu użyć będzie musiał.

Skrzynki do śmieci. Drugą sprawą bardzo palącą, ze względu na zdrowotność miasta — jest usunięcie drewnianych skrzynek do śmieci, ustawionych na ulicach. Skrzynki takie mają rację bytu, gdy służą tylko do papierów, niedopałków papierosów i cygar, skórek owoców i t. p. przedmiotów porzucanych na ulicy przez publiczność. Tak zaś użyte, jak w Opocznie — a więc do zbierania śmieci zmiatanych z ulicy i wynoszonych z domów nieczystości — są rozsadnikiem zarazków i zatruwają powietrze na ulicach. W dzielnicy żydowskiej mieszkańcy domów, nieposiadających wcale podwórza, wszelkie nieczystości, śmieci i odpadki wynoszą na ulicę do tych właśnie skrzynek, zanieczyszczając ulicę samą, gdyż skrzynki nieuszczelnione przepuszczają płyny i te rozlewają się po ulicy wokoło. Nawet skrzynki opróżnione i oczyszczone tak cuchną wskutek nasiąknięcia nieczystościami, że przejść obok nich trudno. Niechże Magistrat, wziąwszy pod uwagę epidemję tyfusu, niewygasłą dotychczas, nie zwleka z usunięciem tych rozsadników wszelkich chorób i uwolni miasto od zepsutego powietrza lub w inny sposób zaradzi złemu.

Co należy usunąć z „parku miejskiego“. Przy okazji zabierając głos w sprawach sanitarnych, pozwolimy sobie zwrócić też uwagę Magistratu na niestosowność umieszczenia murowanego budynku przeznaczonego na publiczne miejsce ustępowe na niewielkim placu z chalami targowemi. Budynek ten nieosłonięty niczem i nie odgrodzony od placu zatruwa powietrze w sklepach i tak niezbyt czysto utrzymanych a zatem niezbyt pachnących oraz w jedynym niewielkim ogrodzie miejskim; część parku, przylegająca do owego budynku jest nie do użytku ze względu na okropne powietrze. Należałoby skwitować z użytkowania tej ubikacji i rozebrać budynek, przenosząc go w miejsce więcej odpowiednie i lepiej osłonięte.

Poziomki. Od paru tygodni wieśniaczki okoliczne przynoszą codzień do Opoczna poziomki i czarne jagody w dużych ilościach. Nawet w roku bieżącym liczniej niż zwykle, a to z tego powodu, że dawniej mieszkanki wsi położonych na północ i wschód od Opoczna, a więc stron obfitujących w lasy rządowe — nosiły jagody i grzyby do Tomaszowa, obecnie zaś nie są tam dopuszczane ze względu na przynależność Tomaszowa do innej okupacji i jako jedyny rynek zbytu zostało im Opoczno. Bardzo dobrze, że Magistrat wyznaczył miejsce, gdzie mogą prowadzić sprzedaż, gdyż ułatwia to publiczności kupno i udaremnia wyzysk, ponieważ ceny normują się większym lub mniejszym dopływem owocu. Pożądanem byłoby jeszcze, ażeby sprzedające nie zajmowały całego chodnika przed Księgarnią Polską, tamując wejście do tej ostatniej.

Z POWIATU.

Misje. W drugiej połowie z. m. z inicjatywy hr. Platerowej w Białaczewie urządzone zostały misje pod kierunkiem OO. Jezuitów z Krakowa. Rozpoczęte w dn. 17 czerwca trwały do dnia 24 włącznie przy ogromnym napływie ludności z bliższej i dalszej okolicy. OO. Jezuici wygłaszali codziennie 4 nauki (2 rano i 2 popołudniu) zastosowane do czasów obecnych. W konfesjonałach zasiadało kilkunastu kapłanów, spowiadając codziennie rzesze pobożnych. Do Komunji Świętej przystąpiło ogółem około 14.000 osób. Przez czas misji ludność przybyła z dalszych stron nocowała w budynkach dworskich, zaofiarowanych przez hr. Platerostwo. Zaznaczyć należy, że, pomimo zgromadzenia się dużego tłum pobożnych, podczas całego okresu misji nie było żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Chwalebna uchwała gminna. Gmina Niewierszyn na zebraniu gminnem w dniu 8 czerwca r. b. uchwaliła zaprowadzić u siebie powszechne nauczanie, postanawiając otworzyć z rozpoczęciem roku szkolnego 4 nowe szkoły i uznać wszystkie istniejące w obrębie gminy szkoły wioskowe, jako szkoły gminne.

Niesłuszne ciężary gminne. Jedną z największych bolączek gospodarki gminnej, a zarazem jednym z wiekszych ciężarów tejże są koszta szpitalne opłacane szpitalom Warszawskim i Łódzkim za leczenie osób przynależnych do danej gminy. Za takich uważa prawo wszystkie osoby, które w danej gminie są zapisane do ksiąg ludności, pomimo, że nie mieszkają w jej obrębie. I wytwarza się tego rodzaju anomalja: ktoś urodzony w obrębie danej gminy, a zatem zapisany do miejscowych ksiąg ludności, po dojściu do pewnych lat wędruje do Warszawy, lub innego większego miasta, osiadając tam na stałe, lecz nie wykreślając się z ksiąg ludności swej gminy; otóż w razie jego choroby koszty leczenia ponosić musi gmina, chociaż ten w niej nie mieszka i nie ponosi żadnych ciężarów gminnych. W większości wypadków nawet nieznanym jest w gminie ten, za którego gmina opłacać musi koszta szpitalne. A koszty te nie są małe — przeważnie stanowią $1/4$ lub nawet $1/3$ ogólnego rocznego budżetu gminy. Spodziewać się należy, że władze polskie, przy opracowaniu nowej ustawy gminnej zwrócą uwagę na tę anomalję i uwolnią gminy od nieusprawiedliwionego ciężaru.

Z Sejmiku. Na dzień 6 b. m. wyznaczone zostało wspólne posiedzenie Wydziału Powiatowego i Komisji budżetowej w celu opracowania budżetu Sejmiku w formie definitywnej, który będzie przedstawiony Sejmikowi do zatwierdzenia na najbliższej jego sesji plenarnej.

Dowiadujemy się, że w myśl uchwały Wydziału z dn. 22 kwietnia r. b. przystąpiono do obsadzania posad lekarzy okręgowych. Toczone są petraktacje z kandydatami na powyższe posady i należy przypuszczać, że już w najbliższej przysz-

łości powiat nasz będzie miał dostateczną obsługę lekarską.

Zmiany wśród duchowieństwa. Na miejsce zmarłego ks. J. Cyrańskiego, proboszczem parafji Sławno został ks. Br. Kwarciński.

Z powodu wyjazdu proboszcza parafji Studzianna, ks. Fr. Zbroi, który wstąpił na wydział teologiczny uniwersytetu warszawskiego, miejsce jego zajął ks. Zwoliński.

Parafja Bieliny — z powodu braku księży od kilku lat nieposiadająca wcale administratora — otrzymała obecnie proboszcza w osobie ks. M. Pawłowskiego.

Sprostowanie: w Kronice pierwszego numeru „Ziemi" w notatce o nadaniach przez Królów Polskich miastu naszemu pastwisk, co do których roszczą pretensje włościanie, wkradła się omyłka zecerska przez opuszczenie wiersza, a mianowicie zamiast słów: „jedno z r. 1455 przez Kazimierza Wielkiego i drugie z r. 1551 przez Zygmunta III" winno być: „jedno przez Kazimierza Wielkiego z r. 1369, drugie przez Kazimierza Jagielończyka z r. 1455 i trzecie przez Zygmunta II z r. 1551".

Z bibliografji.

„Z krainy wspomnień, historji i poezji — pisze Dr Z. Daszyńska-Golińska w traktacie swoim o unarodowieniu przemysłu polskiego[1]), — przeszedł patrjotyzm polski w dziedzinę faktów konkretnych i sięgnął do spraw codziennego życia, aby nim zawładnąć i skierować wolę społeczeństwa ku wyparciu elementów obcych z przemysłu i handlu polskiego, a towarów zagranicznych z rynków zbytu". Narodowość, jako kierunek naukowy w ekonomji politycznej występuje w końcu XVIII stulecia, lecz dopiero wiek XIX skrystalizował i ujął w formę teorji wszystkie poprzednie myśli i poglądy na kwestje gospodarcze z punktu widzenia interesów narodowych. Za twórcę tej teorji uważany jest Fr. List, chociaż wcześniej od niego nasz Franciszek Skarbek, profesor pierwszej w Europie katedry ekonomji, na wszechnicy warszawskiej, wydał podręcznik dla słuchaczy uniwersytetu p. t. Elementarne zasady gospodarstwa narodowego, w r. 1820, a więc na 20 lat przed ukazaniem się dzieła Lista. Ciągłe przewroty polityczne, jakim w ubiegłym stuleciu podlegała Polska, odwróciły uwagę społeczeństwa od zagadnień gospodarczych a tymczasem obcy kapitał i obcy ludzie zagarniali coraz to nowe gałęzie produkcji i handlu w swe ręce. Trudno jest określić sumy kapitałów zagranicznych, zaangażowanych w wielkim przemyśle Królestwa, już z tego powodu, że taka statystyka nie była prowadzona. Jak stwierdza Koszutski w 1900 — 2 r. w przemyśle włókienniczym, stanowiącym, jak wiadomo, „gros" naszej produkcji fabrycznej, fabryki cudzoziemskie obejmowały 1/3 ogólnej liczby przedsiębiorstw dały 3/4 ogólnej wartości producji i zatrudniały 2/3 ogółu robotników tej gałęzi. Wśród kopalń węgla na 9 wielkich towarzystw akcyjnych tylko Warszawskie i Grodzieckie były w rękach polskich. W przemyśle żelaznym pod wpływem niemieckiego kapitału były zakłady Ostrowieckie, Hantke, Milowice, Puszkin, Kramsty Sosnowickie, Bodzechów, z kapitałem łącznym 25 milj. rubli; głównym akcjonarjuszem Tow. Sosnowickiego jest Deutsche Bank. Większa część akcji drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej, jak się okazało przy jej skupie, znajdowała się w rękach niemieckich, a i pozostałe drogi żelazne prywatne opierają się przeważnie na kapitale niemieckim. Znaczna część kapitału akcyjnego w cukrowniach Częstocice i Warszawskim Tow. jest pochodzenia cudzoziemskiego i t. d. i t. d. Handel polski, w szczególności wielki i średni hurt, znajdował się w rękach żydowskich.

Wszyscy pamiętamy, jak w latach 1912 i 1913 całe społeczeństwo polskie wypowiedziało walkę bezwzględną rozpanoszaniu się handlu żydów u nas, wywołaną wrogim ich stanowiskiem do Polski i polaków.

Bezpośredni asumpt do tego dał wybór posła z Warszawy do 4-ej Dumy rosyjskiej Jagiełły, popartego głosami żydów, wbrew woli społeczeństwa i zjednoczonych stronnictw polskich, którzy wysunęli wtedy kandydaturę p. Jana Kucharzewskiego, b. premjera pierwszego gabinetu ministrów polskich. Wielkie było rozgoryczenie nasze, uzewnętrznione w prasie codziennej i szeregu wydanych broszur, traktujących o zalewie żydowskim, ich stanowisku i t. p.; bojkot jednak prędko upadł i nie pozostawił po sobie głębszych śladów. Stosunki nie zmieniły się od tego czasu zupełnie na lepsze; przeciwnie, dziś, dzięki specjalnej opiece i protekcji władz okupacyjnych, okazywanych ludności żydowskiej w obu częściach Królestwa, żydzi posiadają w swych rękach cały handel polski. Wielce sprzyjającym czynnikiem takiego stanu jest specyficzny charakter obecnych stosunków handlowych i szczególne warunki, w jakich dziś handel może się odbywać. Z jednej strony bowiem istnieje szereg zakazów i ograniczeń, prowadzących do omijania takowych i do t. zw. szmuglu, nie odpowiadającego psychice polskiego kupca, z drugiej zaś strony — udzielanie przez władze okupujące koncesji i wyłączności na zakup towarów i monopoli żydom. Zapewne winą jest naszą, że nie umiemy przystosować się do wytworzonych warunków, że nie umiemy konsekwentnie postępować, głosząc hasła unarodowienia handlu i przemysłu, że wreszcie narodowa etyka nasza nie pozwala kupcowi polskiemu zajmować się szmuglem i paskarstwem, wszechwładnie i niepodzielnie dziś panującym na rynkach zbytu.

Jako środki do walki z zalewem obcego kapitału i do wyparcia wszechwładztwa żywiołu żydowskiego z handlu winniśmy zastosować: ruch kooperatywny, polszczenie miast, lokowanie kapitałów w polskie przedsiębiorstwa, tworzenie wielkich towarzystw akcyjnych z drobnych oszczędności najszerszych warstw społeczeństwa, i t. d. Bliższe omówienie tych spraw odkładamy do następnego numeru. R. K.

1) „Zagadnienia Polskiej polityki gospodarczej po wojnie". Wydawnictwo biura prac ekonom. N. K. N. Kraków 1717.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym w Radomiu **Jan Zarębski** z siedzibą w Opocznie na zasadzie art. 1030 proc. Cyw. ogłasza że 16 lipca 1918 r. o godzinie 10 rano we wsi Kotuszew gminy Niewierszyn odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji majątku ruchomego należącego do Józefa Danskiego składającego się z kobyły z miesięcznym źrebięciem, ocenionych na 1500 koron.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym w Radomiu Jan Zarębski z siedzibą w Opocznie na zasadzie art. 1030 proc. Cyw. ogłasza że 16 lipca 1918 r. o godzinie 10 rano we wsi i gminie Niewierszyn odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji majątku ruchomego należącego do Józefa Jasinskiego składającego się z krowy dziesięcioletniej, ocenionej na 1500 koron.

REDAKTOR I WYDAWCA: ROMAN KLIMKIEWICZ.

Za pozwoleniem c. i k. Komendy powiatowej w Opocznie. Drukarnia „Jedność" w Kielcach.